

*O. Rafał Kazimierz Wilk OSPE*

## **ZAGADNIENIE CIELESNOŚCI CZŁOWIEKA W FILOZOFII EDYTY STEIN**

### **1. Wprowadzenie**

Według Edyty Stein „istnienie ludzkie jest istnieniem cielesno-psychiczno-duchowym”<sup>1</sup>. W przedkładanym tu opracowaniu zajmiemy się jedynie pierwszym z pośród wymienionych elementów konstytuujących byt ludzki. A zatem, celem niniejszego artykułu będzie ukazanie wyników badań Edyty Stein, odnoszących się do opisu tej bytowej struktury człowieka, jaką jest jego ciało. Treść całości otwartej tu kwestii pozwala się zawrzeć w pytaniu o to: czym jest – jakie jest – ciało człowieka? Dopelnia je drugie: w jaki sposób jest ono nam dane poznawczo?<sup>2</sup>. Odpowiedź na nie będzie właśnie stanowić materiał poniższych analiz.

### **2. Istotowa charakterystyka ludzkiego ciała**

Zagadnienie ciała ludzkiego, wyrażone w wyżej postawionych pytaniach, wyznacza strukturę prezentowanego opracowania. A zatem, w pierwszej jego części przedstawimy istotową charakterystykę ciała ludzkiego, w drugiej natomiast zajmiemy się omawianiem sposobów jego poznania.

---

<sup>1</sup> E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, tłum. I. J. Adamska, Kraków 1995, s. 377 (dalej: BSBW).

<sup>2</sup> E. Stein, *Zagadnienie wczucia*, przeł. D. Gierulanka i J. Gierula, Kraków 1988, s. 61. (dalej: ZW).

Należy tu jednak zaraz usprawiedliwić brak jednoznacznego rozdzielenia obydwu kwestii. Chociaż ich dziedziny zostały określone przez poszczególne pytania, to jednak przyporządkowana im treść nie daje się ograniczyć wyraźną linią demarkacyjną. Wobec tego zamieszczone poniżej treści, w wielu momentach będą dotyczyć równocześnie obu zagadnień.

Jakie zatem jest ciało człowieka, czyli jakie rysy konstytuują jego istotę?<sup>3</sup> Edyta Stein wylicza pięć tego typu cech ciała ludzkiego<sup>4</sup>. Każda z nich zostanie omówiona poniżej.

### a) Ciało człowieka jako ciało żywe

E. Stein pisząc o „ciałach” używa dwóch różnych rzeczowników: *Körper* i *Leib*, przez co od razu wskazuje na pewne rozróżnienie występujące w zakresie bytów materialnych. Język niemiecki dysponuje bowiem dwoma słowami, przy pomocy których można wyrazić zróżnicowanie bytów tworzących całość świata „ciał”. W związku z tym nieożywione ciała materialne określa się za pomocą terminu *Körper*. Natomiast te, które tworzą dziedziny materialnych bytów ożywionych, nazywa się słowem *Leib*. W języku polskim używa się jedynie słowa „ciało”, dlatego też ciągle będziemy musieli posługiwać się przymiotnikami: „fizyczne”, bądź też „ożywione”.

Charakteryzując ciało człowieka w sposób najszerszy powiemy, że jest ono „rzeczą materialną” (*Körperding*), jedną z wielu istniejących w świecie materialnym. Należy jednak zauważyć, że nie jest ono tylko ciałem fizycznym, jakąś rzeczą materialną pośród innych rzeczy. Ciało człowieka jest przede wszystkim ciałem żywym (*Leib*). W tym rozróżnieniu wskazujemy na fundamentalną, metafizyczną, różnicę pojawiającą się w świecie bytów materialnych. Nazywając byt cielesnym (*leiblich*), podkreśla się, że nie jest on wyłącznie materialny. W swoim głównym dziele *Byt skończony a byt wieczny* E. Stein wyjaśnia, że „ciało ożywione” (*Leib*) jest – jak to przetłumaczymy – „ożywionym ciałem materialnym”. Zapis taki brzmi tautologicznie, ale pozwala on uchronić się przed tworzeniem nowych terminów, które nie funkcjonują we współczesnej polszczyźnie. W języku niemieckim myśl tę możemy wyrazić następująco: ciało ożywione (*Leib*) to *beseelter Körper* – obdarzone duszą ciało fizyczne. Pociąga to za sobą istotne konsekwencje metafizyczne, wszak „gdzie jest ciało żywe, tam jest też dusza,

<sup>3</sup> Istoty „składają się z rysów istotowych”, BSBW, s. 120.

<sup>4</sup> ZW, s. 81.

która z kolei warunkuje istnienie żywego ciała. (Natomiast istota duchowa, która nie posiada ciała materialnego, jest czystym duchem i nie można jej nazwać „duszą”). Wobec tego, gdyby odmówiono duszy roślinom, tym samym należałoby stwierdzić, że brak im żywego ciała, albo też trzeba by wprowadzić inne nazwy, które odróżniałyby twory ożywione od nieożywionych<sup>5</sup>.

W swojej pracy doktorskiej E. Stein poszukuje odpowiedzi na pytania dotyczące różnicy pomiędzy ciałem fizycznym a ciałem ożywionym oraz cech charakterystycznych ostatniego z wymienionych. Jednakże nie bada ona tam „wszelkiego ciała ożywionego” a jedynie „ciało człowieka”. Opisuje je w sposób, który został już powyżej wspomniany. Ponadto wylicza jego istotowe cechy. Czytamy tam: „Żywe ciało w przeciwieństwie do ciała fizycznego charakteryzuje to, że jest ono nosicielem pól wrażeń, że znajduje się w zerowym punkcie zorientowania przestrzennego świata, samo może się swobodnie poruszać i jest zbudowane z ruchomych narządów, jest polem wyrazu przeżyć przynależących do Ja i narzędziem jego woli”<sup>6</sup>.

Chociaż zacytowany powyżej tekst wyprzedza wiele naszych analiz, to jednak pozwala on na określenie czym jest (jakie jest) ciało człowieka. Odpowiadając na to pytanie powiemy, że ciało ludzkie jest: a) ciałem ożywionym; b) nosicielem pól wrażeń; c) znajduje się w zerowym punkcie przestrzennego zorientowania świata przestrzennego; d) jest zbudowane z ruchomych narządów i może się swobodnie poruszać; e) przynależy do Ja i jest narzędziem jego woli.

Podsumowując należy stwierdzić, że zaprezentowane dotychczas rozważania dotyczyły kwestii przypisanej do punktu „a”: ciało człowieka jest ciałem żywym, ponieważ jest ono związane z duszą. Pozostaje obecnie wskazać na treści zawarte w pozostałych punktach.

## **b) Rola pól wrażeń**

Stwierdzenie, że ciało człowieka jest nosicielem pól wrażeń pociąga za sobą istotne konsekwencje. Dzięki temu atrybutowi człowiek, poprzez odczuwanie danych wrażeń, doświadcza swojego ciała. Kiedy bowiem poszczególny człowiek doznaje wrażeń, w ich przeżyciu konstytuuje się mu świadomościowo jego ciało. Przeżywane wrażenia są przecież dla niego podobnym nośnikiem informacji jak przeżycia natury intelektualnej.

---

<sup>5</sup> BSBW, s. 380.

<sup>6</sup> ZW, s. 81.

„Wrażenie nacisku, bólu, zimna – pisze E. Stein – to coś tak samo absolutnie danego jak przeżycie sądenia, spostrzegania itd.”<sup>7</sup>

Wrażenia jednak są czymś szczególnym. Ich wyjątkowy charakter pochodzi stąd, że nie wypływają one z czystego Ja i nie mają struktury „*cogito*”. A zatem, jeżeli zwracamy na nie naszą refleksję nigdy nie odnajdujemy w nich Ja. Są one zawsze „gdzieś”, w pewnym oddaleniu od Ja, być może nawet bardzo blisko niego, jednakże nigdy w nim<sup>8</sup>. Pomimo powyższych uwag, trzeba przyznać, iż procesy, które dokonują się w ciele człowieka, są tak samo „jego życiem” jak fakt jego myślenia czy radości, choć są to zjawiska różniące się rodzajem<sup>9</sup>. Przecież „zimno przenikające skórę, ucisk w głowie, ból zęba – konkluduje E. Stein – wszystko to odczuwam nie jako dowolną czynność myślenia; nie pochodzi to też z wewnętrznej głębi, jak radość, ale uczestniczę w tym (*ich bin darin*). Co zdarza się memu ciału, to zdarza się również mnie i właśnie tam, gdzie mu się to przytrafia; jestem bowiem obecna we wszystkich częściach mojego ciała, gdzie czuję coś jako obecne”<sup>10</sup>. Odczuwanie to może niekiedy przybrać formę nieosobową. Będzie ono takim wówczas, gdy wystąpi jako czysto zmysłowe doznanie. W takim przypadku nie będzie ono dotykało ludzkiego duchowego Ja. Za Karolem Wojtyłą moglibyśmy powiedzieć, że wówczas mamy do czynienia z doświadczeniem przeżycia „czuje mi się”<sup>11</sup>. Niemniej nawet wtedy, nie będzie to radykalne oddzielenie przeżycia od Ja, albowiem w pewien sposób owo przeżycie będzie nadal dosięgać Ja. Będzie to czynić w tym znaczeniu, że kiedy doznanie lub odczucie zostanie uświadomione, wówczas będzie można na nie (duchowo) spojrzeć i stwierdzić jego obecność. Tak więc oba te procesy – odczuwania jak i uświadamiania sobie – posiadają dwojaki charakter. Z jednej strony bowiem na ich drodze dochodzimy do wglądu w możliwość czystego życia zmysłowego (*Empfindungslebens*), jakie nigdy nie przybiera formy osobowego życia Ja, a więc takiego, które jest właściwe jakiejś istocie jedynie zmysłowej. Ale też – z drugiej strony – procesy cieleśne mogą zostać włączone w życie osobowe<sup>12</sup>. „Każdy krok, każdy ruch

<sup>7</sup> Tamże, s. 63.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> BSBW, s. 379-380.

<sup>10</sup> Tamże, s. 380.

<sup>11</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne. Człowiek i moralność*, t. IV, Lublin 1994, s. 155-157; zob. także R. K. Wilk, *Osobowy charakter relacji międzyludzkich według Karola Wojtyły*, Częstochowa 1996, s. 68-77.

<sup>12</sup> BSBW, s. 380.

ręki, podjęte dobrowolnie i posiadające sens są czynem osobowym, w którego jedność ciało (*Leib*) uczestniczy i jest odczute i rozumiane jako współdziałające. Będąc narzędziem moich czynów, ciało należy do jedności mojej osoby. Ludzkie Ja jest nie tylko czystym Ja i nie tylko Ja duchowym, lecz także cielesnym<sup>13</sup>. Ostatnim zdaniem weszliśmy w temat punktu następnego.

### c) Przynależność ciała człowieka do Ja

Ciało człowieka jest związane z jego Ja. Odczuwając coś, czy też doznając czegoś w ciele, człowiek jednocześnie doświadcza, iż wszystko to w pewien, właściwy dla siebie sposób, pozostaje w odniesieniu do świadomości i jest nastawione na przejście w rozumiejące spostrzeżenie ciała oraz zachodzących w nim procesów. Spostrzeżenie należy do czynności poznawczych ducha. Przedmiot poznawany staje w nim wobec podmiotu poznającego. Przedmiotem tego procesu może być świat zewnętrzny, ale może go stanowić również własne ciało człowieka, chociaż – trzeba to mocno zaakcentować – będzie ono przedmiotem szczególnym<sup>14</sup>. Albowiem w tym przypadku „Ja w pewien sposób oddziela się od ciała i w osobistej wolności wznosi się ponad swoją cielesność i zmysłowość”<sup>15</sup>. Mówimy „w pewien sposób”, wszak Ja ciągle tam przecież „tkwi”. W tym przypadku życie duchowe zostaje w pewnym sensie oddzielone od sfery zmysłowości; dystansuje się wobec cielesności, ale pomimo to nadal w niej pozostaje. Dzięki temu istnieje możliwość opanowania i kierowania przez ducha, niższymi czynnościami, właściwymi dla ludzkiego ciała. Także dzięki temu człowiek dokonuje osobistego wyboru pomiędzy życiem według wartości zmysłowych czy też duchowych<sup>16</sup>.

E. Stein dostrzega również możliwość istnienia Ja poza ludzkim ciałem. Pomimo nierozzerwalnych więzów jakie łączą obie struktury, trzeba potwierdzić obecność pewnej „swobody” w tej relacji. Dotyczy to np. takiej sytuacji, w której posługując się fantazją, człowiek może się przekonać o pewnej jednostronności w przynależności swojego ciała do Ja. „W myśli” – pisze E. Stein – mogę wstać od biurka, pójść w kąt pokoju i oglądać je (moje ciało

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, s. 384.

<sup>16</sup> Tamże.

– przyp. mój) stamtąd. I gdy to robię nie biorę ze sobą mego ciała. To Ja, które stoi tam w kącie, ma, być może, jakieś wyobrażone ciało, tzn. jakieś – jeśli wolno tak powiedzieć – widziane w ‘cielesnej fantazji’, poza tym może ono spoglądać na fizyczną bryłę tego ciała przy biurku, które opuściło, jak i na inne rzeczy w pokoju: jest to teraz naturalnie także uobecniony obiekt, tzn. dany w uobecniającej naoczności zewnętrznej. I ostatecznie także realne moje ciało nie znikło, faktycznie wszakże siedzę dalej przy biurku nie oddzielona od mego ciała. W ten sposób podwoiło się moje Ja, i jeżeli to realne Ja także nie uwalnia się od ciała, to przecież została dowiedziona możliwość ‘wyjścia ze skóry’, przynajmniej w fantazji. Zachodzi [więc] możliwość jakiegoś Ja bez ciała. Natomiast ciało bez Ja jest w ogóle niemożliwe. Wyobrażać sobie w fantazji przez Ja porzucone ciało to znaczy wyobrażać sobie już nie moje ciało, lecz pewne ciało fizyczne w każdym rysie do niego podobne, mojego trupa. (Gdy porzucam swe ciało, staje się ono dla mnie fizycznym ciałem, jak inne. A jeżeli myślę o nim jak o ciele oddalonym ode mnie – zamiast żebym je opuszczała – to oddalanie się nie jest ‘poruszeniem się’, lecz czystym ruchem fizycznym ciała)<sup>17</sup>. Sytuacja opisana przez Autorkę dowodzi istnienia pewnej zależności między ciałem człowieka a Ja. W sposób jednoznaczny można stwierdzić, że stanowią one pewną całość, jednakże nie jest to jedność ukonstytuowana przez równorzędne składniki. Ludzkie ciało pozbawione Ja staje się tylko zwykłym ciałem fizycznym. Natomiast drugi wyżej wymieniony komponent może, np. za pomocą wyobraźni, uniezależnić się od sfery zmysłowej. Zatem w moim ciele – może napisać E. Stein – „mieszkam jak w ‘rodzonym domu’ odczuwając, co się w nim i z nim dzieje, a czując jednocześnie spostrzegam”<sup>18</sup>.

#### **d) Ciało człowieka jako ciało ruchome**

Moje ciało jest ciałem ruchomym. Dotychczas mówiliśmy o ciele człowieka zasadniczo jako o czymś statycznym, ukazywaliśmy je w stanie spoczynku. Zbadajmy zatem teraz ten przypadek, w którym będziemy mogli przekonać się o jego ruchliwości. Może to nam być dane w dwojakim doświadczeniu. Jedno z nich ma miejsce wtedy, gdy człowiek stwierdza, że jego ciało jest zbudowane z ruchomych narządów, drugie natomiast można określić jako: „ja poruszam”. Oba te przeżycia wzajemnie się warunkują. Podsta-

<sup>17</sup> ZW, s. 69.

<sup>18</sup> BSBW, s. 379.

wowym w tym względzie będzie jednak doświadczenie: „ja poruszam”. Zawiera bowiem ono w sobie wszystkie ważne dla nas momenty. Jest ono przecież możliwe właśnie dlatego, że ciało człowieka zbudowane jest z ruchomych członków, oraz, że pozostaje ono w jedności z Ja, które może je poruszać. Człowiek rozpoznaje w nim swój własny ruch jako zupełnie inny od spostrzeżonego zewnątrz ruchu jakiegoś innego ciała. Ujęcie naszego własnego ruchu i łączącej się z nim zmiany świata zewnętrznego możemy zapisać formułą: „jeżeli... to”<sup>19</sup>. Np. „Jeżeli się poruszam, to przesuwa się obraz mego otoczenia”<sup>20</sup>. Zachowuje to swoją ważność zarówno wtedy, gdy ów własny ruch dokonuje się wobec pojedynczej rzeczy przestrzennej jak i wobec powiązanej całości świata; tak przy ruchu całego ciała jak i przy jego części. Wyniki swoich analiz E. Stein ilustruje następującym przykładem: Kiedy ręka człowieka spoczywa na obracającej się kuli, to kula ta oraz jej ruch prezentują mu się w szeregu zmieniających się danych dotykowych. Dane te, ponieważ zespalane są przez jedną przenikającą je intencję, dlatego mogą być zebrane razem w jednym „aperceptywnym uchwycie”, czyli w pewnym jednolitym akcie zewnętrznego spostrzeżenia. Analogiczna sytuacja zachodzi w przypadku danych wzrokowych. Człowiek bowiem, pozostając w spoczynku, może zauważyć zmieniające się zjawiska toczącej się kuli. Może jednakże mieć taki sam przebieg wyglądów kuli wówczas, gdy ona będzie pozostawać w spoczynku a on będzie poruszał głową czy tylko oczami. Taki sam przebieg danych można uzyskać także wówczas, gdy to ręka człowieka będzie się ślizgać po spoczywającej kuli. W ten sposób konstytuują się człowiekowi części ciała jako ruchome narządy, a spostrzeżenie przestrzennego świata jako zależne od zachowania się tychże narządów<sup>21</sup>.

Z powyższych analiz wynika, iż człowiek doświadcza ruchliwości swojego ciała w dwojaki sposób: poprzez przeżycia, co możemy nazwać tu jako „spostrzeżenie cielesne”, oraz w aktach spostrzeżenia zewnętrznego. Albowiem, gdy porusza jakimś członem swojego ciała, to przecież nie tylko „cieleśnie” zauważa ten własny ruch, ale jest mu on także dany w spostrzeżeniu zewnętrznym – wzrokowym bądź dotykowym<sup>22</sup>. Swoje badania w tym zakresie E. Stein podsumowuje słowami: „I tak jak cielesnie spostrzeżony i zewnątrznie spostrzeżony człon ujmujemy jako ten sam, tak też występuje identyfikujące pokrywanie się pomiędzy ruchem mojego ciała

<sup>19</sup> ZW, s. 67.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 67-68.

<sup>22</sup> Tamże, s. 68.

a ruchem ciała fizycznego: poruszające się [moje] ciało staje się poruszonym ciałem fizycznym. I dalej, owo 'ja poruszam' staje się 'współwidziane' w ruchu jakiejś części fizycznego ciała, nie widziany ruch ciała fizycznego 'wspóluchwycony w przeżyciu 'ja poruszam''<sup>23</sup>. Autorka podkreśla tu, że w przeżyciu „ja poruszam” nie uchwytyjemy poruszającego się ciała, ale owo poruszające się ciało jest uchwycone w spostrzeżeniu zewnętrznym. Tak więc obie formy doświadczenia wzajemnie się uzupełniają i razem tworzą całość doświadczenia, które można opisać: „ja poruszam moje ruchome ciało”.

### e) Przestrzenna orientacja ciała człowieka

Pozostaje nam jeszcze do omówienia ostatni czynnik istotowo charakteryzujący ludzkie ciało, czyli jego położenia w punkcie zerowym<sup>24</sup>. Kiedy bowiem mówimy, że w ciele człowieka występują wrażenia, to równocześnie stwierdzamy, że nie są to „gdzieś tam” jakieś „puste miejsca”, ale każde z owych miejsc łączy się w jedność ciała. Tak więc ciało, zarówno jego całość jak i poszczególne części, wszystko to człowiek odnosi do pewnego „zerowego punktu zorientowania”. Biorąc pod uwagę przeżycie wrażeń, człowiek może powiedzieć: różne części mojego ciała znajdują się w rozmaitych odległościach ode mnie<sup>25</sup>. „I tak – pisze E. Stein – tułów jest bliższy 'mnie' niż kończyny i sensownie mogę powiedzieć, że przybliżam swe ręce albo oddalam (od siebie)”<sup>26</sup>. Oczywiście, takie stwierdzenia, w których mówimy o oddaleniu ode „mnie”, są niezwykle kłopotliwe bowiem posługujemy się bardzo nieprecyzyjnym językiem. Nikt przecież nie jest w stanie stwierdzić jakiegoś odstępu od własnego Ja, które jest nieprzestrzenne i trudne do zlokalizowania. A zatem, poszczególne części swojego ciała człowiek może jedynie odnosić do czegoś, co E. Stein nazywa „zerowym punktem zorientowania”. Punkt ten jest otoczony przez jego ciało<sup>27</sup> i sprawia, że ono – dzięki temu, iż przynależy do Ja – „stanowi centrum orientacji” dla świata zjawiskowego<sup>28</sup>. Trzeba dodać, że miejsce to nie jest wspólne dla różnych danych zmysłowych. „Ten punkt zerowy – czytamy – nie da się geometrycznie zlo-

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 87.

<sup>25</sup> Tamże, s. 63-64.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 64.

<sup>28</sup> Tamże, s. 17.

kalizować w pewnym miejscu mojego ciała fizycznego, poza tym nie jest on ten sam dla wszystkich danych (zmysłowych), lecz dla wzrokowych jest położony w głowie, dla dotykowych w środkowej partii ciała. Jeżeli chodzi o Ja, to nie ma ono żadnej odległości od punktu zerowego, a wszystko co jest dane jako odległe od tego (punktu), dane jest także jako odległe od Ja<sup>29</sup>. Trudno zatem jest ten punkt jednoznacznie określić, to znaczy dokładnie go zlokalizować. Stein także przy omawianiu tego zagadnienia zwraca uwagę na swoją jedność ciała człowieka i (jego) Ja<sup>30</sup>. Choć bowiem poszczególne części ciała człowieka są odległe od „punktu zerowego”, to jednak tego dystansu nie można w żaden sposób porównać z odległością od cudzych ciał fizycznych. A zatem, ponieważ każde Ja istnieje w „punkcie zerowym” to i „jego” ciało także znajduje się w „punkcie zerowym”. Przeżycie to stanowi doświadczalny fakt jedności obu tych struktur. „Przestrzenności” ciała danego człowieka, uwidaczniającej się w odległości poszczególnych jego „punktów” od Ja, w żaden sposób nie można porównywać z przestrzenią zewnętrzną. Są one bowiem całkowicie od siebie różne. Właśnie dlatego możliwe jest stwierdzenie, że poszczególne części ciała jak i ich całość znajdują się w zerowym punkcie orientacji. Natomiast inne przedmioty, np. kamień trzymany w ręce, znajdują się już poza nim. Ludzkie ciało zachowuje pewną, ale tylko sobie właściwą odległość od Ja, dlatego w zestawieniu z rzeczą zewnętrzną mówimy, że jest ono w punkcie zerowym<sup>31</sup>. Klaus Hedwig, komentując badania E. Stein, pisze: „Ciało, które jest dane źródłowo, jest zawsze *moim własnym* ciałem: „zerowym punktem”, wszystkich moich światowych orientacji, miejscem, w którym manifestują się emocje, przedstawienia i akty woli własnego Ja<sup>32</sup>. Rudolf Kühn używa podobnego sformułowania twierdząc, że zerowy punkt orientacji uniemożliwia innym ciałom fizycznym pełne zbliżenie do ludzkiego ciała, które tworzy własną przestrzeń<sup>33</sup>. Warto odnotować także poglądy C. A. Van Peursena, który nazywa Ja nieprzenośnym punktem widzenia, co warunkuje istnienie stałej perspektywy<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> Tamże, s. 64.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> K. Hedwig, *O pojęciu wczucia w pracy doktorskiej Edyty Stein*, w: *Tajemnica osoby ludzkiej. Antropologia Edyty Stein*, tłum. i opr. J. Machnacz, Wrocław 1999, s. 46.

<sup>33</sup> R. Kühn, *Życie z bytu. O podstawowych intuicjach filozoficznych Edyty Stein*, w: *Tajemnica osoby ludzkiej. Antropologia Edyty Stein*, tłum. i opr. J. Machnacz, Wrocław 1999, s. 99.

<sup>34</sup> C.A. Van Peursen, *Antropologia filozoficzna. Zarys problematyki*, Warszawa 1971, s. 12.

Dodajmy na zakończenie, że według Autorki niekiedy może występować przypadek iterowania (zdwojenia) owego punktu zerowego. Może on zaistnieć np. w iterowanym wczuciu np. w fantazji czy przypomnieniu. Proces iteracji powstaje wówczas, gdy (np. w aktach przypomnienia) dokonuje się niejako podwojenie człowieka. W tej sytuacji może on zwrócić się ku sobie samemu, ale jakby obcemu i w innym czasie lub w innych okolicznościach niż aktualne. Może np. wspominając chwile z dzieciństwa spostrzegać siebie na szczycie drzewa, albo fantazjując oglądać siebie nad brzegiem Bosforu. W takich przypadkach spostrzega własną osobę tak jak kogoś innego, resp. tak, jak ktoś inny jego widzi<sup>35</sup>.

### 3. Doświadczenie ludzkiego ciała

W jaki sposób doświadcza człowiek swojego ciała? „Moje ciało – pisze E. Stein – konstituuje się w dwojaki sposób – jako doznające wrażeń (cieleśnie spostrzegane) ciało i jako zewnętrznie spostrzegane fizyczne ciało zewnętrznego świata – i w tym podwójnym prezentowaniu się jest przeżywane jako to samo, uzyskuje pewne położenie w zewnętrznej przestrzeni, wypełnia jakąś część tej przestrzeni”<sup>36</sup>. Z powyższego zapisu wynika, że obecna część rozważań w znacznej mierze stanowi uzupełnienie poprzednio przeprowadzonych analiz. Dotyczy to głównie procesu postrzegania cielesnego. Ale nie moglibyśmy przecież omówić ani przynależności ciała do Ja, ani wyjaśnić, że składa się ono z ruchomych narządów, czy też ukazać, że jest ono nośnikiem pól wrażeńowych, nie nawiązując w jakiś sposób do zagadnienia doświadczenia ciała.

Podkreślamy, iż chodzi nam tu o opis doświadczenia „naszego ciała”. Pozostawiamy więc poza kręgiem naszych zainteresowań świadomościowego konstituowania się i poznawania cudzego ciała. Czynimy to z tej racji, że kwestia ta doczekała się już rzetelnych opracowań w języku polskim<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> ZW, s. 89.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Zob. np.: A. Węgrzecki, *O poznaniu drugiego człowieka*, Kraków 1992, zwł. s. 29-84; J. Galarowicz, *Przeciw nihilizmowi. W drodze do filozofii ludzkiego losu*, Kraków 1997, s. 157-161; Ks. J. Piecuch, *Poznanie drugiego człowieka w ujęciu Edyty Stein. Teoria wczucia i jej granice*, w: *Edyta Stein – filozof i świadek epoki. Materiały z Międzynarodowego sympozjum w Opolu – Kamieniu Śląskim w dniach 9-10.04.1997*, red. J. Piecuch, Opole 1997, s. 137-159.

Zatem świadomościowe konstituowanie się własnego ciała dokonuje się – jak powiedzieliśmy - dzięki spostrzeżeniu cielesnemu oraz spostrzeżeniu zewnętrznemu. Obydwa typy spostrzeżeń omówimy poniżej.

### a) Doświadczenie cielesne

Podjmując wysiłek poznania własnego ciała, człowiek korzysta z informacji, których dostarcza mu „sposrzeżenie cielesne”. Jest to doświadczenie zgoła wyjątkowe. Z jednej strony charakteryzuje je pewne ograniczenie, z drugiej zaś, pozwala ona na ujęcie badanego przedmiotu w takim bogactwie, jakie jest niedostępne dla innego typu doświadczenia. Cechujące je znamiona pochodzą stąd, że – jak podkreśla A. Węgrzecki – „sposrzeżenie cielesne dotyczy jedynie naszego ciała”<sup>38</sup>. Ciało człowieka, jako „jego” ciało, konstituuje się dla niego poprzez spostrzeżenie cielesne, czyli w przeżyciu wrażeń. Spostrzeżenie takie, kontynuuje E. Stein, ma miejsce np. wówczas, gdy doświadcza się nacisku, bólu, czy zimna. Właśnie dlatego spostrzeżenie cielesne jest możliwe, ponieważ ciało człowieka jest mu dane jako doznające wrażeń, a wrażenia są mu dane w jego ciele<sup>39</sup>.

Podjmujący ten sam temat K. Wojtyła również kładzie akcent na fakt, że aby coś z „wewnętrzności” naszej sfery somatycznej mogło zostać uchwycone świadomościowo, musi przejść w pole czuć. W jego głównym dziele *Osoba i czyn* czytamy: „Człowiek posiada świadomość swego ciała... nie posiada jednakże bezpośredniej i szczegółowej świadomości swego organizmu, nie uświadamia sobie poszczególnych faktów dynamicznych (*actus*), jakie się na całość dynamizmu wegetatywnego składają. Świadomość nie sięga do tych *actus*, do tych postaci dynamizmu ludzkiego podmiotu. Dokonują się one samorzutnie poza zasięgiem świadomości, a przeto też bez świadomościowego odzwierciedlenia, które by im towarzyszyło. Owe fakty dynamiczne natury somatyczno-wegetatywnej nie wkraczają też w wewnętrzny profil ludzkiej podmiotowości jako przeżycie. Jeżeli coś z tej warstwy strukturalnej naszego podmiotu ludzkiego przeżywamy, dzieje się to za pośrednictwem czuć”<sup>40</sup>. Według zacytowanego wyżej filozofa świadomość ludzka nie uczestniczy w funkcjonowaniu organizmu w sposób szczegółowy i bezpośredni.

<sup>38</sup> A. Węgrzecki, *O poznawaniu*, s. 33-34.

<sup>39</sup> ZW, s. 63.

<sup>40</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 137-138.

Tak więc człowiek może powiedzieć: moje ciało dane mi jest doświadczalnie w sposób jedyny. Mogę go bowiem doświadczać poprzez przeżycie wrażeń. Wszystkie miejsca mojego ciała, na których występują moje wrażenia, „zespalają się w pewną jedność, jedność mojego ciała, one same są miejscami ciała”<sup>41</sup>.

Dzięki temu prezentowaniu się wrażeń w ciele człowieka, jest mu ono w każdej chwili dane jako całość, choć całość zbudowana z różnych członów<sup>42</sup>. Konstruuje się dlań w tym doświadczeniu dwie różnego typu przestrzenie: wewnętrzną i zewnętrzną. „Wrażenia – pisze A. Węgrzecki – wypełniają swoistą przestrzeń, którą Stein nazywa ‘przestrzenią cielesną’ (*Leibraum*) odgraniczającą się od ‘przestrzeni zewnętrznej’ (*Aussenraum*)”<sup>43</sup>.

E. Stein nie zajmuje się poszczególnymi wrażeniami i ich rolą w procesie świadomościowego konstruowania się własnego ciała człowieka. W swojej pracy doktorskiej, gdzie głównie zajmuje się tym problemem pisze, że gdybyśmy chcieli zbadać wszystkie rodzaje wrażeń oraz ich znaczenie dla spostrzeżenia ciała, przekroczyłoby to ramy jednej pracy. Pomimo różnorodności analizowanych procesów Autorka stara się udowodnić, że ciało spostrzeżone wewnątrz i zewnątrz jest tym samym ciałem. Umożliwia to dokonujące się zespolenie faktu doznawania wrażeń przez określony fragment ciała, czyli spostrzeżenia cielesnego, ze spostrzeżeniem tej części własnego ciała przy pomocy zmysłów zewnętrznych, czyli spostrzeżeniem zewnętrznym. Wobec tego, kiedy ktoś widzi swoją rękę nie tylko „uchwytuje” ją zewnątrz, ale równocześnie spostrzega ją jako doznającą wrażeń; widzi również owe pola wrażeń ręki, które odebrał w doświadczeniu cielesnym<sup>44</sup>. Odzwierciedla to związek różnorodnych spostrzeżeń, które obejmują aspekt zewnętrzny i wewnętrzny. Człowiek widzi określoną część ciała a zarazem stwierdza, że doznaje ona wrażeń, które są mu dane za pośrednictwem doświadczenia cielesnego. E. Stein ilustruje to przykładem: „Coś dokładnie analogicznego mamy w dziedzinie spostrzeżenia zewnętrznego. Widzimy nie tylko stół i dotykamy [raczej: czujemy dotykowo] jego twardość, ale ‘widzimy’ też jego twardość”<sup>45</sup>. Dostrzegane ciało nie może być traktowane wyłącznie jako pole wrażeń lub tylko jako fizyczny obiekt zajmujący tę samą przestrzeń, co dane w spostrzeżeniu cie-

<sup>41</sup> ZW, s. 63.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> A. Węgrzecki, *O poznawaniu*, s. 33.

<sup>44</sup> ZW, s. 66.

<sup>45</sup> Tamże.

lesnym ciałem, które doznaje wrażeń. Jednak obydwie wymienione wcześniej doświadczenia wskazują na to samo ciało<sup>46</sup>. Analizy te pokazują jak istotną rolę w świadomościowym konstituowaniu się ciała człowieka odgrywa spostrzeżenie cielesne. Dzięki niemu otrzymujemy możliwość poznawczego dotarcia do wewnętrznych rejonów własnego ciała. W ten sam sposób nie jest nam dane żadne inne ciało.

Całościowe ujęcie analizowanego zagadnienia wymaga jeszcze od nas bliższego omówienia doświadczenia zewnętrznego.

### **b) Doświadczenie zewnętrzne**

Drugi sposób postrzegania własnego ciała przez człowieka stanowi doświadczenie zewnętrzne. Warto je bliżej zdefiniować. „Zewnętrzne spostrzeżenie – czytamy – to nazwa dla aktów, w których pewien czasowo-przestrzenny byt o charakterze rzeczy i dzianie się stają mi się jakby w cielesnej żywotności (*leibhaft*) dane. Stają przede mną jako tu i teraz ‘osobiscie’ (*selbst*) obecne, zwracając ku mnie tę inną stronę, przy czym ta ku mnie zwrócona strona jest w szczególnym sensie [jakby] cielesnej żywotności i źródłowo obecna w porównaniu z innymi współspostreżanymi a odwróconymi ode mnie stronami”<sup>47</sup>. Choć spostrzeżenie cielesne odgrywa niezastąpioną rolę w procesie poznania własnego ciała, to jednak w innym aspekcie, doświadczeniem bardziej podstawowym jest spostrzeżenie zewnętrzne. Dzięki niemu z pewną łatwością zdobywa człowiek podstawowe dane dotyczące zewnętrzności swojego ciała. Błędem jednakże byłoby twierdzenie, iż dostarcza ono jedynie informacji o tym, co przy pomocy zmysłów zewnętrznych uchwytnym bezpośrednio. Oprócz danych źródłowych odsłania ono bowiem badającemu cały obszar „niewypełnienia”, którego przedmiotowa zawartość jest jedynie antycypowana. Kiedy bowiem człowiek ujmuje swoje ciało zewnętrznym, to ma je dane jako „domagające się” dopełnienia. Już bowiem przy spostrzeganiu zewnętrznym ciała fizycznego dostrzegamy nie tylko te ściany, którymi dana rzecz jest do nas zwrócona, ale są nam już wówczas jakoś współdane również pozostałe jej ściany oraz wnętrze. Tak też jest i w przypadku spostrzeżenia zewnętrznego własnego ciała: możemy w nim wyróżnić to, co jest dane źródłowo i to co jest współdane. Współdane zaś są nie tylko inne „strony” własnego ciała, ale

<sup>46</sup> Tamże, s. 67.

<sup>47</sup> Tamże, s. 19.

również jego wnętrze<sup>48</sup>. Jak pisze A. Węgrzecki „sposrzedzenie to obejmuje – zdaniem Stein – to, co niepercypowane i to co percypowane. Momentom percypowanym przysługuje źródłowość, momentom niepercypowanym ‘współźródłowość’ (*Konoriginarität*). To, co niepercypowane jest ‘intendowane’, ‘antycypowane’, a więc implikuje – powiada Stein – tendencje do źródłowego wypełnienia w konstytuowanym spostrzeganiu. Taki charakter – w wypadku własnego ciała mają pola wrażeniowe. To właśnie one są tym, co niepercypowane w postrzeżeniu zewnętrznym, co niejako ‘domaga się’ sposobu dania. Możliwość taka istnieje, ponieważ własne ciało jesteśmy w stanie doświadczyć w ‘sposrzedzeniu cielesnym’ (*Leibwahrnehmung*)”<sup>49</sup>.

Powyższe sformułowanie przywiodło nas z powrotem od sposrzedzenia zewnętrznego do sposrzedzenia wewnętrznego, przez co zwraca ono uwagę na dopełnianie się obu sposobów doświadczenia.

Pozostaje nam jeszcze porównanie dwóch zewnętrznych doświadczeń: doświadczenia własnego ciała oraz ciała innego człowieka. E. Stein wskazuje zarówno na pozytywny aspekt tego doświadczenia jak również zwraca uwagę na jego ograniczenia.

Rozpoczynając od analizy negatywnego opisu doświadczenia zewnętrznego powiemy, że chociaż ciało człowieka, jako materialne, jest poznawane na podobieństwo innych ciał fizycznych, to jednak proces ten nie wyczerpuje się w spostrzeżeniu zewnętrznym. Gdybyśmy posiadali jedynie taki dostęp poznawczy do naszego ciała, wówczas nie byłibyśmy w stanie wykazać różnicy pomiędzy „moim ciałem” a „ciałem drugiego”, a nawet „ciałem fizycznym”. Fakt sposrzedzenia zewnętrznego ujęty sam w sobie nie uwzględnia np. przynależności ciała do Ja. „Ciało spostrzegane tylko zewnątrz – pisze E. Stein – byłoby zawsze jedynie pewnym szczególnego rodzaju – ba, jedyne rodzaju – fizycznym ciałem, ale nigdy ‘moim ciałem’”. Następnie, jeżeli poznanie ciała człowieka byłoby nam dostępne jedynie poprzez doświadczenie zewnętrzne, to wówczas możliwość poznania własnego ciała byłaby o wiele mniejsza niż wszelkiego innego ciała. Gdybyśmy bowiem dokonali porównania wyników pochodzących ze sposrzedzenia zewnętrznego swojego własnego ciała z innymi rodzajami ciałami, to musielibyśmy przyznać, że choć jest ono dane nam w niepowtarzalny sposób, to jednak równocześnie w stosunku do niego jesteśmy skrupowani daleko idącymi ograniczeniami. Chociaż znajdujemy się najbliżej własnego ciała, to jednak nie możemy go poznać w taki sposób jak inne przedmioty.

<sup>48</sup> A. Węgrzecki, *O poznawaniu*, s. 33-34.

<sup>49</sup> Tamże, s. 33.

Zatem, takie stanowisko, które chciałoby zamknąć świadomościowe konstytuowanie się ciała człowieka jedynie w obrębie spostrzeżenia zewnętrznego Autorka nazywa „fikcją”<sup>50</sup>. W swojej pracy doktorskiej stwierdza, że doświadczając własnego ciała jedynie za pośrednictwem spostrzeżenia zewnętrznego „buduje się nam jakiś w najwyższym stopniu osobliwy obiekt. Rzecz realna, ciało fizyczne, którego szeregi przejawów wykazują przedziwne luki, które z większą jeszcze uporczywością niż księżyc ukrywa swą odwrotną stronę, które drwi sobie ze mnie, wzywając go do oglądania z coraz to nowej strony, a skoro chcę pójść za tym wezwaniem, ukrywa przede mną tę stronę”<sup>51</sup>. W słowach tych zaznacza się istotne pragnienie człowieka – poznania własnego ciała. Dążenie to jednak nie jest wolne od pewnych ograniczeń, bowiem ów specyficzny przedmiot niejako ukrywa się przed wysiłkami poznawczymi człowieka.

Zagadnienie to krótko podejmuje E. Stein także w pracy *Byt skończony a byt wieczny*, gdzie również akcentuje ów moment różnicy, jaki zachodzi w spostrzeganiu własnego ciała i spostrzeganiu innych ciał. Przy spostrzeganiu tego pierwszego, jak wobec żadnego innego, człowiek podlega szczególnym ograniczeniom. Nie ma bowiem w stosunku do niego pełnej swobody poruszania się, co sprawia, że nie może obserwować go ze wszystkich stron. Wszak do tego celu musiałbym posiadać zdolność realnego odłączenia się od niego, a to jest nie możliwe<sup>52</sup>. W dziele tym czytamy: „Głowa i całe ciało jest rzeczą materialną (*Körperding*), którą mogę spostrzec przy pomocy zmysłów zewnętrznych. Dostrzeganie własnego ciała podlega jednak szczególnym ograniczeniom (jak wobec żadnego innego ciała), ponieważ nie posiadam w stosunku do niego pełnej swobody poruszania się, ani nie mogę go ze wszystkich stron obserwować, gdyż nie mogę się ‘od niego odłączyć’”<sup>53</sup>. Są to w zasadzie słowa powtarzające myśl zawartą już w rozprawie doktorskiej.

#### 4. Podsumowanie

Poznanie cielesności człowieka, jako właściwej mu struktury bytowej należy niewątpliwie do najciekawszych zagadnień, jakie stają przed człowiekiem. Pozostawione nam przez E. Stein dziedzictwo filozoficzne może

<sup>50</sup> ZW, s. 61-63.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> BSBW, s. 379.

<sup>53</sup> Tamże.

być do tego celu znakomicie wykorzystane. Zastosowana bowiem przez nią metoda fenomenologiczna pozwoliła jej „spojrzeć” na ciało ludzkie nie tylko od strony zewnętrznej, tak jak na każde ciało „fizyczne”, ale dała jej również „wgląd” w jego wnętrze, co znów pozwoliło zrozumieć je, jako szczególnego rodzaju ciało „żywe”. Fakt ten zauważył Roman Ingarden. Wypowiadając się na temat jej rozprawy doktorskiej podkreślił, że praca ta jest „bardzo skomplikowana”. Jest taką również i z tego względu, że jej Autorka przeprowadza drobiazgową analizę czegoś, „co... opisuje jako ‘*Leib*’”, czyli ciało ludzkie<sup>54</sup>. Jest w tej rozprawie „cała analiza na ten temat, czym się to żywe, przeze mnie posiadane moje ciało różni ode mnie, jeśli mnie tu teraz ktoś zastrzeli i będzie leżeć tylko ten *cadaver*. Nie o to chodzi – wyjaśnia dalej Ingarden – że jest różnica między żywym a martwym, ale że w tym drugim przypadku wszystko można tylko oglądać z zewnątrz, tylko przez lupę, przez krajanie itd., przez sekcję, a nie można mieć tego całego doświadczenia, które ja mam z siebie, ze swego ciała, póki jestem żywy, kiedy jakby mieszkam w swoim cieple, mogę być wszędzie obecny jakoś w częściach mego ciała i je doznawać w rozmaity sposób”<sup>55</sup>.

W badaniach omawianej Autorki uwidacznia się więc dwojakie rozróżnienie: pomiędzy „ciałem fizycznym” a „ciałem żywym”, oraz pomiędzy „ciałem żywym w ogóle” a tym szczególnym jego przypadkiem, w którym jest ono „czymś” ciałem, jakiegoś konkretnego człowieka, ciałem, o którym się mówi: „moje ciało”. Owa niepowtarzalność „obecności” własnego ciała dla każdego pojedynczego człowieka znajduje swój wyraz także w sposobie, w jakim jest mu ono dane, to zaś wyraża się w odmienności jego doświadczenia. Każdy bowiem człowiek ma dane swoje ciało nie tylko tak jak inne ciała, tzn. w doświadczeniu zewnętrznym, ale ma on do niego dostęp poznawczy również poprzez spostrzeżenie wewnętrzne. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla procesu poznania i zrozumienia przez człowieka własnego ciała.

Z całości piśmiennictwa E. Stein wyraźnie widać, jak dokładała ona wszelkich starań, aby całościowo przedstawić obraz ludzkiego ciała. Odczytujemy więc tam nie tylko fenomenologiczny jego opis, ale poprzez odwołanie się do dorobku filozofii klasycznej, Autorka ukazuje je także jako materię organizowaną przez formę substancjalną, zaś przez zwrócenia się a ku treściom Objawienia kreśli ostateczne perspektywy ciała ludzkiego. Tym ostatnim zagadnieniom trzeba by jednak poświęcić osobne opracowania.

<sup>54</sup> R. Ingarden, *O badaniach filozoficznych Edith Stein*, „Znak” 23 (1971) nr 202, s. 177; E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, Kraków 1988, s. 155-180.

<sup>55</sup> Tamże.

## SUMMARY

### **The Body Problem in the Philosophy of Edith Stein**

The issue of man's body belongs to the most important and interesting problems. For this purpose the philosophical legacy left by Edith Stein could be superbly useful because applied by her the phenomenological method gave her an opportunity "to see" the human body not only from the outside, as we usually do when examining a "physical body", but also gave her an insight into its interior. Subsequently, this method allowed her to better understand it as a special kind of body: "an alive body". (The Polish language does not have proper, separate words to describe the differences between different types of bodies, so the difference must be described. Thus to pronounce it we have to say a "physical body" and "alive body", whereas the German language uses respectively "Körper" and "Leib").

The author, apart from the distinction mentioned above, also depicts the difference between the specific body that I call "my body" as opposed to "someone's else body". She points out the uniqueness of that body which is described as "my body", for only this body I may experience in a special way. Whereas each human body is given to me only from outside (in an external experience), to my body I have the cognitive access also from the inside (in an internal experience). This fact has a significant meaning for the process of recognition and understanding of man's body.

The human body is only a part of the ontological structure of man. To understand it fully we have to explain its coexistence with the human soul but this issue goes beyond the frame drawn by the title. Edith Stein in her writings gives a full explanation of this topic.